



# W Rodzinie Józefa

NUMER 2/2022 (169)

GAZETKA PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH



**ZRÓBCIE MU MIEJSCE,  
PAN IDZIE Z NIEBA**

## Od redakcji:

„Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie”.

Tak, jak miesiąc maj jest w szczególny sposób poświęcony Maryi, tak w czerwcu czcimy Najświętsze Serce Pana Jezusa. Kult Serca Jezusowego wywodzi się z czasów średniowiecza; początkowo miał charakter prywatny, z czasem ogarnął szerokie rzesze społeczeństwa. Główna zasługa w rozpowszechnianiu nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa przypada skromnej zakonnicy, wizytkce, św. Małgorzacie Marii Alacoque (1647-1690). 27 grudnia 1673 roku Pan Jezus pokazując jej swoje Serce pełne ognia, rzekł do niej: „Moje Boskie Serce tak płonie miłością ku ludziom, że nie może dłużej utrzymać tych płomieni gorejących, zamkniętych w moim łonie. Ono pragnie rozlać je za twoim pośrednictwem i pragnie wzbogacić ludzi swoimi Bożymi skarbami”.

W czerwcu obchodzimy też uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, tradycyjnie nazywana Bożym Ciałem. Za inicjatorkę ustanowienia tego święta powszechnie uważa się św. Juliannę, przeoryszkę klasztoru augustianek w Mont Cornillon. Pierwsze wzmianki o obchodach Bożego Ciała w Polsce pochodzą z 1320 roku, gdy zostało wprowadzone w diecezji krakowskiej. W 1420 roku synod gnieźnieński uznał tę uroczystość za powszechnie obowiązującą w całej Polsce. Od tego czasu w parafiach Kościoła Rzymskokatolickiego odbywają się uroczyste uliczne procesje do czterech ołtarzy. Nasi parafianie także i w tym roku licznie uczestniczyli w procesji, którą poprowadził bp Andrzej Kaleta.

Zbliżają się wakacje. Nasza redakcja życzy wszystkim czytelnikom, aby były czasem odpoczynku. Abyśmy w zdrowiu i pełni sił powrócili po nich do swoich codziennych obowiązków. Ale w tym czasie nie zapominajmy o Bogu. Nie wstydzmy się przyznać, że jesteśmy uczniami Chrystusa. Pamiętajmy każdego dnia, gdziekolwiek będziemy, że przynależymy do wspólnoty Kościoła.

Iwona Sacha

## W numerze:

- „Być bliżej Ciebie chcę...”
- Boże Ciało – „Ja wiem, w Kogo ja wierzę...”
- Odpust parafialny
- Nabożeństwa majowe przy kapliczkach
- Cykl o rodzinie – rodzina jako wspólnota
- Bohaterowie Kieleckiej Ziemi – Florentyna i Karol Malscy
- „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszałam” - wywiad z ks. Marcelem Musiałem
- Pielgrzymka Stowarzyszenia Ewangelicznego do Warszawy
- Powołanie do macierzyństwa
- Wakacje z Bogiem
- Dekret o odpustach
- Słowo proboszcza

# Być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój...



Czy dziś ludzie chcą być blisko Boga? Niektórzy – tak: uczęszczają częściej na Mszę świętą, modlą się więcej, uczestniczą w dniach skupienia i rekolekcjach, czytają i rozważają Pismo Święte, angażują się w różne inicjatywy parafialne, należą do wspólnot czy stowarzyszeń katolickich... Niektórzy raczej oddalają się... Mówią, że Przykazania Boże są ciężkie, nauczanie Jezusa jest trudne do realizowania, a Kościół powinien iść z duchem czasu i odstąpić od niektórych wymagań.

Jesienią 2020 r. bezpardonowo zaatakowano V przykazanie Boże „Nie zabijaj”: na ulicach i placach naszych miast i miasteczek, ale także w Parlamencie Europejskim (24 VI 2021 r. przyjął rezolucję, według której dostęp do bezpiecznej i legalnej aborcji jest prawem człowieka) i w USA. *Sąd Najwyższy w USA podtrzymał w mocy prawo stanu Teksas zakazujące aborcji, gdy wykryje się bicie serca dziecka. Aborcyjne kliniki pracowały na pełnych obrotach do godziny 23.59, by zabić jak najwięcej dzieci przed wejściem w życie nowego prawa. Pewna klinika chwaliła się, że jej personel dokonał 67 aborcji w ciągu 17 godzin, czyli zabijano dzieci częściej niż co 20 minut (Artur Stelmasiak, „Zabijali do ostatniej minuty”, s. 48, Niedziela nr 38/19 IX 2021).*

Stworzono bożka w postaci wolności bez prawdy (a prawda jest taka, że dziecko poczęte w łonie matki jest człowiekiem) i bez miłości (a miłość nakazuje troszczyć się o dobro drugiego człowieka, zwłaszcza niewinnego i bezbronного), bez ograniczeń, bez Chrystusa. Sprowadzono wolność do swawoli!

W ostatnich miesiącach sporo katolików wypisało się z Kościoła dokonując aktu apostazji. Czy będzie szczęście? Czy będzie błogostawieństwo w świecie, w Europie i w Polsce? Czy będzie w rodzinie zgoda i miłość? Czy będzie pokój w sumieniu?

Pismo Święte mówi, że Bóg jest zawsze blisko człowieka. W Starym Testamencie jest przedstawiany jak ojciec blisko swoich dzieci, jak oblubieniec bliski oblubienicy (Narodu Wybranego), zawiera przymierza z pojedynczymi ludźmi (np. z Abrahamem) czy z całym Narodem Izraelskim na Górze Synaj, czyli zniża się do człowieka, czyli czyni się partnerem człowieka. Apogeum bliskości miało miejsce we Wcieleniu: Syn Boży stał się człowiekiem; żył wśród nas. Jezus był pod jednym dachem z Józefem i Maryją w Nazarecie. Św. Józef był człowiekiem prawym, sprawiedliwym, pobożnym. Oddawał to, co się należy, nie tylko drugiemu człowiekowi, ale przede wszystkim Bogu. Został wybrany na Oblubieńca NMP i głowę Rodziny – nieprzypadkowo, lecz był przewidziany w planach Bożych. Jezus był dla niego SKARBEM.

Nasze pragnienie zbliżenia się do Boga powinno być odpowiedzią na Bożą bliskość. Będziemy je realizować, jeśli Bóg będzie dla nas kimś, skarbem, na pierwszym miejscu. To pragnienie bliskości z Bogiem możemy realizować w różnych stanach życia, także i współcześnie! W klasztorze i życiu zakonnym, w życiu kapłańskim, „w świecie”. Józef w rodzinie, wykonując pracę jako rzemieślnik. Ja – jako kapłan, żona, mąż, matka, ojciec, dziecko, młody człowiek, student, samotny, chory... Matka Teresa z Kalkuty – zapytana, kim jest dla niej Jezus Chrystus, odpowiedziała: chlebem, życiem, Bogiem, miłością... A potem: Jezus jest moim chlebem, moim życiem, moim Bogiem, jedyną moją miłością... I dodała w tym wyznaniu wiary i miłości: Jestem oblubienicą mojego Oblubieńca ukrzyżowanego. Zakończyła słowem „Amen”. Tak pięknie przeżyła swoje życie przyłgnąwszy całkowicie do Chrystusa.

Być bliżej Ciebie chcę, o Boże mój. To pragnienie sprawia, że nauczanie Jezusa, Przykazania Boże, nauczanie Kościoła nie są ciężkie! Jeśli jest miłość do Boga, to nie jest problemem przyjęcie wymagań. „Kto kocha - fruwa, biegnie, cieszy się, wolny i nieskrępowany”. To pragnienie bliskości z Bogiem realizują poprzez Mszę św., w Komunii św. zbliżam się do Boga pod postacią chleba, a On wchodzi we mnie! Następuje zjednoczenie, o którym mówiła św. Matka Teresa z Kalkuty.

Prośmy o wstawiennictwo św. Józefa, który totalnie przyłgnął do Chrystusa, aby pomógł nam być blisko Boga, abyśmy wykorzystali szanse, które niesie nam każdy dzień do zbliżenia się do Boga.

ks. dr Adam Perz

# “Ja wiem, w Kogo ja wierzę...” Procesja Bożego Ciała

W czwartek, 16 czerwca, obchodziliśmy uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, czyli Boże Ciało. W naszej świątyni, Mszy Świętej przewodniczył biskup pomocniczy diecezji kieleckiej Andrzej Kaleta, w koncelebrze z księdzem profesorem Mirosławem Kowalskim, proboszczem księdzem Janem Iłczykiem i kapłanami pracującymi w naszej parafii.

Po uroczystej Eucharystii wyruszyła procesja z Najświętszym Sakramentem do czterech ołtarzy, którą poprowadził biskup Andrzej Kaleta. Przeszła ulicami osiedla - Turystyczną, Marszałkowską, Bukową, Starą, Marszałkowską i z ulicy Turystycznej wróciła na plac kościelny. Uroczyste błogosławieństwo i zakończenie procesji odbyło się przy krzyżu misyjnym, gdzie znajdował się czwarty ołtarz.

Beata Kwiecisko



# “Ja wiem, w Kogo ja wierzę...” Procesja Bożego Ciała



# Święty Józef osiągnął świętość dzięki pracy

Jak co roku, 1 maja, obchodziliśmy Uroczystość Św. Józefa Robotnika, patrona naszej parafii. Tradycyjnie, tego dnia do naszej świątyni pielgrzymowali przedstawiciele „Solidarności”, którzy modlili się za ludzi pracujących i poszukujących pracy. Mszy świętej odpustowej przewodniczył ks. dr Adam Perz, kanclerz Kurii Diecezjalnej w Kielcach.

W wygłoszonej homilii zaznaczył, że św. Józef osiągnął świętość poprzez swoją pracę. – Dzię-

ki jego pracy, Święta Rodzina mogła żyć godnie – nie wystawnie, ani biednie, ale godnie. Święty Józef realizował pierwsze przykazanie z Raju, aby czynić sobie ziemię poddaną. Pracował w łączności z Bogiem. W ten sposób, realizując swoje powołanie, wykuwała się jego świętość.

Po Eucharystii odbyła się uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem wokół kościoła.

Beata Kwieczko



# Czcili Maryję w plenerze

W maju, miesiącu poświęconym Matce Bożej, w kościele i przy przydrożnych kapliczkach wierni modlą się Litanią Loretańską i śpiewają pieśni ku czci Maryi. W naszej parafii nabożeństwa majowe plenerowe odbywały się na osiedlu Bocianek, przy figurach u zbiegu ulic Klonowej i Orkana oraz Warszawskiej i Orkana, a także obok bloku przy ulicy Piesznej na osiedlu Szydłówek.

Wierni najliczniej gromadzili się przy odnowionej niedawno figurze Pani na SzydłóWKu na osiedlu Bocianek. Kapliczka została poświęcona w ubiegłym roku przez ks. biskupa Andrzeja Kaletę. Figura ta ma szczególne znaczenie dla okolicznych mieszkańców, którzy codziennie przychodzili na nabożeństwa majowe.

– Śpiewamy w plenerze, żeby podtrzymać tradycję, którą sprawowali od dawna nasi przodkowie – mówi pani Natalia. – W nabożeństwach uczestniczy wielu ludzi, głównie mieszkańców z nasze-

go osiedla, ale przyjeżdżają też osoby z innych części Kielc, co sobie bardzo cenimy. Czujemy się związani z Maryją, to daje nam dużo radości i jedności, bo mamy z sobą bezpośredni kontakt – dodaje.

Niestety, przy kapliczkach spotykali się przeważnie ludzie starsi. – Jesteśmy szczęśliwi, że możemy się razem modlić, ale brakuje nam ludzi młodych. Naszym pragnieniem jest, żeby to właśnie oni przejęli tę tradycję, która jest przecież piękna i wyjątkowa – zauważa pani Wanda.

– Wydaje mi się, że młodzi nie chcą przychodzić, bo modlitwa w miejscu publicznym wymaga większej odwagi. Łatwiej jest im pójść do kościoła, a warto, żeby zaczęli też modlić się z nami. Potrzeba nam młodych, którzy będą po nas świadczyć o Panu Bogu i nie będą się wstydzić swojej wiary – stwierdza pani Helena.

Beata Kwiecisko



# Społeczeństwo potrzebuje rodziny



„Rodzina to wspólnota osób i instytucja społeczna. Jej podstawą jest związek małżeński mężczyzny i kobiety oparty na ich wzajemnej miłości i wolnym wyborze. To instytucja prawa naturalnego, którego twórcą jest sam Bóg. Małżeństwo i rodzina to głęboka wspólnota życia i miłości oraz komunii osób. Ta specyficzna wspólnota odpowiada wzajemnie za siebie, rodzi i wychowuje następne pokolenie, humanizując społeczeństwo. Rodzina jest dobrem społecznym, którego potrzebuje społeczeństwo”. W taki sposób streścił rolę rodziny Andrzej Pryba w artykule pt. „Rodzina podstawową instytucją i wspólnotą życia społecznego”, który został opublikowany w 2012 roku w czasopiśmie naukowym „Teologia i Moralność” wydawanym przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Papież Franciszek, w swoim nauczaniu dodaje, że rodzina jest matym Kościołem, który łączy się w sposób naturalny ze wspólnotą chrześcijańską. „Rodzina jest miejscem początku – niezastąpionym, niezmywalnym – naszej historii. Historia pełni życia, która skończy się w wiecznej kontemplacji Boga w Niebie, zaczyna się w rodzinie! I dlatego rodzina jest tak ważna”, tłumaczy.

Podkreśla również, że konieczne i pilne jest wzmocnienie więzów rodziny ze wspólnotą chrześcijańską. „Niech rodziny podejmą inicjatywę i poczują odpowiedzialność za niesienie

swoich cennych darów całej wspólnocie. Wszyscy musimy być świadomi, że wiara chrześcijańska gra swoją rolę na otwartym polu życia, polu dzielnym z innymi”.

Każdej chrześcijańskiej rodzinie zostały powierzone szczególne zadania: „Rodzina otwiera przed całym społeczeństwem perspektywę bardziej ludzką: otwiera oczy dzieci na życie – i nie tylko wzrok, ale wszystkie zmysły – reprezentując wizję stosunków ludzkich zbudowanych na wolnym przymierzu miłości. Rodzina wprowadza w potrzebę więzi wierności, szczerości, zaufania, współpracy, szacunku; zachęca do planowania świata godnego zamieszkania i do wiary w stosunki oparte na zaufaniu, nawet w trudnych okolicznościach; uczy dotrzymywania danego słowa, szacunku dla poszczególnych osób, zrozumienia ograniczeń osobistych i innych ludzi”, wylicza papież i dodaje, że społeczeństwo, które żyje takimi postawami, czerpie właśnie z ducha rodziny.

Razem z mężem staramy się wychowywać naszych synów tak, aby dostrzegali potrzeby innych, byli empatyczni i szanowali drugiego człowieka. Uczymy ich miłości do Boga, siebie i bliźniego, uczciwości, uprzejmości, samodzielności, współpracy z innymi, odpowiedzialności, akceptacji drugiego człowieka, takim jakim jest, a także umiejętności przyznawania się do błędów, przeproszania oraz przebaczenia. To nie jest proste, ale wiemy że dzieci uczą się na przykładach, dlatego sami dokładamy starań, aby żyć tymi wartościami na co dzień. Dużą wagę przywiązujemy również do tego, żeby nasi chłopcy dzielili się tym, co mają z innymi, bo wierzymy, że warto pomagać. Nie wiemy, kim zostaną w przyszłości, ale chcemy, żeby wyrosli na dobrych, mądrych i szczęśliwych ludzi, którzy będą pielęgnować w swoich rodzinach przekazane im wartości, aby wносить twórczy wkład w życie społeczne.

Beata Kwieczo

# Bohaterowie kieleckiej ziemi – Florentyna i Karol Malscy



**Florentyna Malska**

Źródło: <https://www.dawnekielce.pl>

Do dobrodziej, którzy w znacznym stopniu przyczynili się do rozwoju Kielc, należą Florentyna i Karol Malscy. Karolowi zawdzięczamy budynek kościoła parafialnego pw. Świętego Krzyża. Natomiast Florentynie, budynek domu pomocy społecznej, zarządzany przez Fundację im. Florentyny Malskiej w okresie międzywojennym.

Karol urodził się około 1826 r. Jego rodzicami byli Dominik Malski herbu Nałęcz i Barbara Lisicka herbu Prus. Ojciec Karola był właścicielem dworku w Krakowie na Kleparzu pod numerem 7. Dziadek Andrzej Malski piastował urząd sędziego pokoju powiatu stopnickiego i był właścicielem majątku Chołudza (Hołudza) koło Wiślicy. Drugi dziadek Tadeusz Lisicki był właścicielem dóbr Przełaj z folwarkiem Czepiec, leżących w parafii i gminie Mstyczów. Przed rokiem 1887 Karol ożenił się z Florentyną Zielińską, był jej trzecim mężem. Nie jest znane miejsce ani data jej urodzenia. Ojciec miał na imię Kazimierz, pierwszy mąż nazywał się Cywiński, a drugi Taszkiewicz. W 1898 r. Malscy kupili majątek Rogienice. 22 września 1901 r. Karol zapisał w testamencie swoją połowę dóbr Rogienice, która obejmowała powierzchnię ok. 351h, na budowę kościoła Św. Krzyża w Kielcach. Zmarł w Warszawie 3 stycznia 1902 r. Został pochowany na cmentarzu powązkowskim.

Po jego śmierci, zawiązał się komitet budowy kościoła. Plac pod budowę świątyni został ofiarowany przez mieszkańców Kielc. Projekt sporządził Stanisław Szpakowski, który zaprojektował także m.in. cerkiew

pw. św. Mikołaja, znaną obecnie jako Kościół Garnizonowy. Budowę kościoła rozpoczęto w 1904 r.

Po śmierci męża, Florentyna przeprowadziła się do Kielc. 20 stycznia 1908 r., będąc bezdzietną, połowę swojego majątku Rogienice zapisała na założenie i utrzymanie schroniska. Tak spisała w testamencie swoją ostatnią wolę: „Otóż tę moją własność oraz jaki się okaże kapitał zapisuję i oddaję na budowę schronienia w Kielcach dla starców z obywateli ziemskich obojej płci, będących bez funduszków z guberni kieleckiej wyznania katolickiego lub klasy urzędników, lecz nie młodszych nad lat sześćdziesiąt, w połowie na budynek, druga zaś ma posłużyć na względne utrzymanie znajdujących się osób w tymże schronieniu, jednakże za wpłatą jaki Szanowny Komitet zadecyduje jednorazowo od osoby, dla polepszenia ich bytu w przyszłości”. Florentyna zmarła 28 stycznia 1912 r. Została pochowana na Cmentarzu Starym w Kielcach (kwatery 14A).

6 czerwca 1923 r. powołano Fundację Florentyny Malskiej. Opracowano statut fundacji, w którym określono, że władzę w fundacji będzie sprawował Komitet składający się z 3 osób. Jednego przewodniczącego, mianowanego przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej, oraz dwóch członków, wybieranych spośród obywateli ziemskich dawnej guberni kieleckiej, z ówczesnych powiatów: kieleckiego, włoszczowskiego, jędrzejowskiego, miechowskiego, olkuskiego, pińczowskiego i stopnickiego. Siedziba fundacji mieściła się w Kielcach przy ul. Bazarowej 1/7, a jej przewodniczącym został dr. Wincenty Zasucha. W listopadzie 1925 r. podjęto decyzję o zakupie placu pod budowę schroniska. Była to działka należąca do Jana i Anny Gabrysiewiczów, która leżała pomiędzy ulicami Szeroką (Żeromskiego) i Zagórską (Tarnowską), zaś od północy granicząca z ulicą Seminaryjską. W listopadzie 1927 r. zatwierdzono projekt budowy schroniska Fundacji Florentyny Malskiej wykonany przez inż. Wacława Borowieckiego, który nadzorował też jego budowę. Prace budowlane rozpoczęto w 1928 r. Dwa lata później, 27 marca 1930 r., oddano do użytku dwupiętrowy budynek składający się z 55 pokoi. Od 1942 r. opiekę nad pensjonariuszami sprawują Siostry Sercanki. W 1950 r. placówka została przekształcona w Państwowy Zakład Specjalny dla Dorosłych.

Obecnie w budynku funkcjonuje Dom Pomocy Społecznej, któremu w 1991 r. nadano imię „Florentyny Malskiej”. Jej imieniem nazwano także jedną z ulic na osiedlu Słoneczne Wzgórze w Kielcach.

Iwona Sacha

# „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” – wywiad z ks. Marcelem Musiałem, neoprezbiterem



**Szczęść Boże. Parafianie znają księdza z obecności na praktyce w naszej parafii w czasie Wielkiego Postu. Czy mógłby ksiądz powiedzieć coś więcej o sobie?**

Nazywam się Marcel Musiał. Pochodzę z parafii p.w. św. Wojciecha w Kielcach. Mam 24 lata. Pierwsze lata nauki spędziłem w SP nr 2, następnie 6 lat w Zespole Szkół Katolickich im. Św. Stanisława Kostki, gdzie uczęszczałem do gimnazjum i liceum. Później podjąłem decyzję o wstąpieniu do Wyższego Seminarium Duchownego.

**Jak kształtowało się księdza powołanie? Kiedy było „wiadomo”, że to właśnie ta droga?**

Pamiętam, że już od najmłodszych lat swoje życie kierowałem w stronę Boga. Po Pierwszej Komunii zostałem ministrantem. Przez całą formację dążyłem do tego, żeby być jak najbliżej ołtarza. Na drodze mojego powołania kluczowa była obecność moich bliskich. Już od najmłodszych lat rodzice przychodzili ze mną do kościoła. Od początku interesowała mnie postać ministranta i ta bliskość ołtarza. Rodzice i dziadkowie zawsze mnie wspie-

rali w tej postudze. Z biegiem czasu poprzez formację i słuchanie Słowa Bożego dowiadywałem się w czym, tak naprawdę uczestniczę. Najpierw było doświadczenie a potem odkrywanie, czym tak naprawdę jest Eucharystia. To był największy skarb. Poznawanie Jezusa i odkrywanie Jego obecności w Eucharystii – Jego bliskości. Po raz pierwszy swoim kolegom i znajomym powiedziałem, że myślę o seminarium na początku liceum. Spotkałem się z ich ogromnym wsparciem. Moja decyzja nie była wielkim zaskoczeniem i nie spotkała się z żadnymi uszczypliwymi uwagami. Nie ukrywałem się nigdy z tym, że chcę iść do seminarium i z determinacją dążyłem do celu.

**Jak wygląda życie w seminarium? Czy różni się od oczekiwań?**

Po pierwsze, jeśli ktoś myśli, że po przekroczeniu murów seminarium wszystkie problemy znikają, to jest w błędzie. To jest normalne życie i raz jest i dobrze, a raz źle. Zebranie w jednym miejscu tylu mężczyzn oczywiście generuje jakieś sprzeczki czy konflikty, które są nieuniknione. Uczymy się dzięki temu, jak ze sobą rozmawiać, jak dyskutować, aby dojść do porozumienia. Potrzebne jest to nie tylko w czasie studiów seminaryjnych, ale także w całej postudze kapłańskiej. Ważnym elementem formacji jest również uczenie się słuchania. Z jednej strony słuchania głosu Pana Boga i podporządkowania się Jemu, a z drugiej przekładania tego dalej, na słuchanie drugiego człowieka. Wiele spraw konfliktowych „załatwia się” w kaplicy, gdzie uczymy się miłości do Boga oraz do bliźnich.

**Jak odnajduje się ksiądz w życiu parafialnym? Czy wiedza i teoria nabyta w seminarium się przydają?**

Życie parafialne było dla mnie czymś nowym w porównaniu z tym, co było w seminarium,

# „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” – wywiad z ks. Marcelem Musiałem, neoprezbiterem

gdzie wszystko było zorganizowane i ustalone. W parafii sam mogłem zaplanować dzień i harmonogram zadań. Mierzyłem się z obowiązkami. Miałem w tym dużo swobody, ale jednocześnie i odpowiedzialności za powierzone zadania. Praktyka pokazała mi, że te 6 lat spędzonych w seminarium, w znacznej mierze bazujące na „teorii”, nie poszło na marne i bardzo przydało się w codziennej pracy. Choć trzeba podkreślić, że to co zdobyłem w seminarium to jedynie podstawa, którą teraz we własnym zakresie muszę rozwijać i pogłębiać.

## **Czy są słowa z Pisma Świętego, które mają dla księdza szczególne znaczenie?**

Słowa, które mają dla mnie szczególne znaczenie to cytat z Ewangelii wg Św. Jana: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał.” Ucząc się w seminarium i zdobywając wiedzę, nie buduję jedynie siebie. Nie robię tego dla kariery. To Chrystus ma być w centrum. Nie ja mam koncentrować uwagę wiernych, ale Chrystus. Ja mam tylko przyprowadzić ludzi do Niego. Żeby to czynić, to musi być więcej Chrystusa we mnie, niż moich ambicji i aspiracji. Na nim trzeba oprzeć życie i Jemu je oddać. Kapłaństwo tym różni się od innych „zawodów”, że tam zdobywając wiedzę i praktykę, chcę być najlepszy. A będąc księdzem nie mogę sobą przystąpić swojego Mistrza, tylko zawsze stać za Nim. Tym właśnie różni się celebrans, ksiądz odprawiający Eucharystię od celebryty. Celebrans stawia w centrum Boga, a celebryta siebie. Mam świadomość, że pokusa sławy nigdy nie zniknie. I cała kapłańska droga to z jednej strony walka z ludzkimi słabościami, chęcią wielkości, a z drugiej z byciem pokornym sługą Tego, który mnie powołał. Ten cytat z Pisma Św. będzie mi o tym przypominał, abym umiał stanąć we właściwym miejscu w tym szeregu. Jednocześnie nie można też porzucić swojej wartości. Każdy z nas ma olbrzymią wartość w oczach Boga

i nie mamy się czynić gorszymi, ale mamy być mniejsi od Niego. W pracy kapłańskiej potrzeba dużo cierpliwości i zrozumienia. Czas poświęcony ludziom jest bardzo ważny. Jeśli ja, jako ksiądz, nie będę zdobywał mądrości i nie będę chciał podzielić się nią z innymi to będę się na ludzi zamykał i stronił od nich. Ja mam dzielić się z innymi Panem Bogiem, tym co zostało mi ofiarowane przez Niego. Inaczej cała postuga nie miałaby sensu.

## **Czego by ksiądz sobie życzył na początku swej kapłańskiej drogi, jakie dary będą najbardziej potrzebne?**

Na początku przyda się dużo mądrości, tak abym jako neoprezbiter umiał swoją wiedzę wykorzystać w praktyce i dzielić się nią z innymi. Poza tym światła Ducha Świętego, żeby On prowadził i wspomagał mnie w wypełnianiu tego, co przede mną. Żeby nie zapominał, do czego jestem powołany. Mam prowadzić siebie i innych do zbawienia, bo to główny cel postugi. Jeszcze jedna bardzo ważna rzecz. Wytrwałość. Ona pozwoli przejść zarówno przez dobre i złe wydarzenia tak, aby się nie poddać. Jeśli tylko będę blisko Pana Jezusa, wtedy On mi we wszystkim pomoże. Ta świadomość sprawia, że patrzę z optymizmem na przyszłość i czekające mnie w niej zadania.

**Bardzo dziękuję za rozmowę. Życzę zatem księdzu, aby zawsze podążał we właściwym kierunku za swoim Mistrzem i Przewodnikiem. W imieniu swoim i parafian zapewniam o pamięci w modlitwie, żeby nigdy nie zabrało sił i wytrwałości w tej wyjątkowej, ale i wymagającej postudze.**

Rozmawiała  
Justyna Mazurek

# Warszawa – historia i współczesność w jednodniowym oglądzie pielgrzymia



Dzięki Bogu mija pandemia i kończą się ograniczenia z nią związane. Mogliśmy pomyśleć o pielgrzymce. 28 maja grupa 30 osób z opiekunem duchowym Stowarzyszenia Ewangelicznego, ks. Robertem Kowalskim, pielgrzymowała do Warszawy w charakterze modlitewno-patriotycznym.

Do stolicy dotarliśmy około godz. 9. Po spotkaniu z panią przewodnik pierwsze kroki skierowaliśmy na Stare Powązki – zabytkową nekropolię, założoną w 1790 roku, którą 20 maja 1792 r. poświęcono w obecności króla Zygmunta Augusta. Przy wejściu na cmentarz bramą św. Honoraty zwraca uwagę wymowna tablica ze słowami Jana Pawła II: „Gdy gaśnie pamięć ludzka, dalej mówią kamienie”. Natychmiast następuje modlitewne wyciszenie, dłuższa refleksja.

Na zewnętrznej ścianie przyległego do cmentarza kościoła pw. św. Karola Boromeusza z inicjatywy ks. Stefana Niedzielaka (zamordowany przez Służbę Bezpieczeństwa PRL w 1989r.) powstało miejsce pamięci „Poległym na Wschodzie” (ok. 1000 tablic). Na pomniku widnieje napis: „Nie wolno nam zmarnować tych śmierci”. To dla nas żyjących - zadanie.

Na cmentarzu znajdują się groby wielu znanych i zasłużonych osób: żołnierzy powstań narodowych, działaczy niepodległościowych, pisarzy, poetów, uczonych, artystów, duchownych, polityków. Nawiedziliśmy groby: prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Jana Nowaka Jeziorańskiego, Leopolda Staffa, Marii Dąbrowskiej, Władysława Reymonta, Marii Artura Oppmana, Bogustawa Kaczyńskiego, Janusza Zakrzeńskiego, Krzysztofa Kolberga, Jerzego Waldorfa, Wojciecha Bogusławskiego, Mieczysławy Ćwiklińskiej, Violetty Villas i wielu innych, bardziej i mniej znanych osób.

Po cmentarzu oprowadzała nas pani przewodnik Grażyna – kobieta z pasją, o przeogromnej wiedzy i wiel-

kim sercu. Opowiadała wiele historii, dotyczących osób tu spoczywających, jak i symboliki wyrytych na grobach rzeźb.

Z cmentarza udaliśmy się do kościoła św. Stanisława Kostki i na grób błogostawionego ks. Jerzego Popiełuszki – kapelana „Solidarności”. Przez Jego wstawienie modliliśmy się o pomyślność dla naszej Ojczyzny i o pokój na świecie, a szczególnie na Ukrainie.

Z Żoliborza pojechaliśmy na Stare Miasto, do jednej z najstarszych świątyń Warszawy, XIX-wiecznej, pięknej Katedry św. Jana Chrzciciela. To tutaj miała miejsce koronacja króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, tu wygłaszał kazania ks. Piotr Skarga, tu odbyło się zaprzysiężenie Konstytucji 3 Maja, tu odbywały się pogrzeby i śluby królewskie. W czasie powstania warszawskiego katedra była terenem walk, a po jego upadku została doszczętnie zniszczona (90%). Wśród niewielu autentyków znajduje się w niej barokowa Kaplica Cudownego Pana Jezusa, a w niej otaczany kultem gotycki krucyfiks z początku XVI w. Osobliwością rzeźby są naturalne włosy. Podczas powstania warszawskiego została ona uratowana przed zniszczeniem.

W Bazylice, wspólnie z grupą pielgrzymów z Lublińca, o godz. 13 uczestniczyliśmy we Mszy św., którą sprawowali nasi duchowni opiekunowie.

O godz. 15 dotarliśmy do Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie. To Wotum Narodu, zrealizowanie obietnicy, jaką złożyli nasi przodkowie w podzięce za uchwalenie Konstytucji 3 Maja.

Ostatnim etapem naszego pobytu w stolicy był zespół pałacowo-parkowy w Wilanowie, a szczególnie ogrody. Pałac wilanowski został zbudowany z inicjatywy króla Jana III Sobieskiego jako rezydencja letnia. Główne wejście do ogrodów prowadzi przez kamienną pergolę z bramą witającą gości i zachęcającą ich do zapomnienia o codziennych troskach, do zażycia odpoczynku.

Pani przewodnik oprowadzała nas po przepięknym, tarasowym ogrodzie barokowym, gdzie uprawiane są gatunki typowe dla baroku: peonie, sasanki, narcyzy, tulipany, dzwonki, astry, lilie i ostróżki. Są tu też drzewa pomarańczowe oraz inne rośliny egzotyczne w donicach, wystawiane latem. Kwatery obwiedzione są żywopłotem z bukszpanu i strzyżonymi w ostrostupy grabami. Byliśmy też w ogrodzie różanym, w którym przeważają róże angielskie i francuskie. Spacerowaliśmy również alejkami parku krajobrazowego północnego i południowego. Uroku ogrodom dodają piękne fontanny i dekoracje rzeźbiarskie.

Czas wracać do domu. W autokarze modlimy się, dziękując Panu Bogu za wspólnie przeżyte duchowe, patriotyczne i estetyczne.

Joanna Pietruszka

# Moje macierzyństwo



26 maja obchodziliśmy Dzień Matki. Święto to, co roku, skłania do refleksji nad powołaniem do macierzyństwa. Ja pierwszy raz zapragnęłam zostać mamą, kiedy miałam 17 lat – wtedy to urodziła się moja najmłodsza siostra. Pomagałam mojej mamie zajmować się nią, przebierałam, kąpałam, zabierałam na spacer. Pamiętam, że rozmawiałam z moimi koleżankami o tym, że już jestem gotowa, żeby zostać żoną i mamą. Trochę się ze mnie śmiały, bo uważały, że to za wcześnie na takie deklaracje.

Dziewięć lat później wyszłam za mąż, ale nie od razu było nam dane mieć potomstwo. Po wielu trudnych i bolesnych doświadczeniach, w 2013 roku, przyszedł na świat nasz pierwszy syn. Dwa lata później – drugi, a po kolejnych dwóch – trzeci. Jednak mamą czułam się już, zanim dzieci pojawiły się na świecie – kiedy dowiedziałam się, że jestem po raz pierwszy w ciąży i usłyszałam bicie serca mojego dziecka podczas badania USG.

Pierwsze lata mojego macierzyństwa były dość wymagające, byłam zmęczona, rozdrażniona i niewyspana, ale przez cały czas mogłam liczyć na ogromne wsparcie męża i moich bliskich. Pomimo tych wszystkich doświadczeń, czułam się dobrze w roli mamy i byłam szczęśliwa. Większe trudności pojawiły się, kiedy skończyłam ostatni urlop macierzyński i wróciłam do pracy. Początkowo wszystko się układało, szybko wdrożyłam się w nowe obowiązki i udawało mi się godzić życie rodzinne z zawodowym. Niestety, w dalszej perspektywie, okazało się, że to wcale nie jest takie łatwe. Czułam, że wszędzie muszę pędzić, że nie wyrabiam się ze wszystkim i nie poświęcam mężowi i synom takiej

uwagi, jakiej potrzebują. Stałam się nerwowa, niecierpliwa i zamiast cieszyć się czasem spędzonym z rodziną, myślałam o tym, co jeszcze muszę zrobić. Zaczęłam się też porównywać z innymi kobietami i powtarzać sobie, że jestem „złą mamą”, w co w końcu uwierzyłam.

Dzisiaj ten etap mam już za sobą. Oczywiście on się nie zakończył od tak, z dnia na dzień i przejście przez niego kosztowało mnie i moich bliskich wiele trudu. Ale było warto. Moi synowie bardzo często powtarzają mi, że mnie kochają z całego serca oraz że „jestem najlepszą mamą na świecie” i chociaż wiem, że wiele dzieci mówi tak do swoich mam, wierzę że to prawda. Dzieci są szczerze i widzę, że dostrzegają moją miłość, troskę i starania o to, żeby były szczęśliwe. Oczywiście, czasami się na nich denerwuję i podnoszę głos, bo tracę cierpliwość, ale ważne, że potem potrafię przeprosić, porozmawiać, wytłumaczyć...

W tym roku, z okazji Dnia Mamy, jak zwykle dostałam mnóstwo laurów, obrazków i kwiatów, ale największą radością było dla mnie to, że moi synowie stwierdzili, że „każdy chciałby mieć taką mamę, jak ja”. To był niezwykle wzruszający moment, bo rozumiałam, że chociaż nie jestem idealna, dla nich naprawdę jestem najlepsza. Nie muszę się porównywać z innymi mamami, bo mam prawo mieć gorszy dzień i zły nastrój. Najważniejsze, że przed nimi niczego nie udaję, że jestem prawdziwa. Widzę, że moi synowie doceniają to i kochają mnie taką, jaka jestem.

Marika Krajniewska napisała, że „Bycie mamą to wyzwanie, misja, udręka, koszmar, ale i źródło przeogromnej satysfakcji. To lęk, paralizujący strach, ale i radość, której nie da się z niczym porównać”. Myślę, że te słowa w pełni oddają to, co czuje każda kobieta, która decyduje się na macierzyństwo. Bycie rodzicem nie jest łatwym zadaniem i zdaję sobie sprawę, że czeka mnie jeszcze wiele różnych trudności. Być może znów będę czuła się przytłoczona różnymi problemami, bezradna i niewystarczająco dobra, ale jestem pewna, że macierzyństwo jest moim życiowym powołaniem, które chcę realizować jak najlepiej, z miłości do moich dzieci.

Beata Kwiecisko

# Wakacje z Bogiem

*Słońce z samego rana zagląda  
W oknie swoje promienie przegląda  
Ranek, a już ptaszki śpiewają  
I nowy dzień witają.*

*Nastaje czas ciepła i od szkoły wolności  
I wakacje witają dzieci w radości  
Dlatego czas korzystać z uroków lata  
Bo koniec roku szkolnego to ważna data*

*Zaczyna się wtedy odpoczywanie  
I całej Polski, a nawet świata zwiedzanie.  
Atrakcji moc każdy planuje  
I już na wyjazdy się szykuje.*

*W czasie nam danym odpoczywania,  
Pamiętajmy o modlitwie do naszego Pana.  
O dziękowaniu za piękno świata  
Co wita nas na każdym kroku tego lata.*

*Dlatego nie zapominaj uczniu drogi,  
Że nie masz wakacji od Pana Boga.  
To on nad Tobą czuwa w dzień i w nocy  
Dlatego pamiętaj o Eucharystii mocy.*

*I w każdą niedzielę gdy odpoczywasz  
Spotkaj się z nim na godzinę.  
Choć tyle daj ze swojej wdzięczności  
Za ogrom Jego miłości.*

## W wakacje nie zapomnij o Bogu!



# Dekret o odpustach



„Anioł uwalnia dusze w czyśćcu”, Ludovico Caracci

Źródło: wikipedia.org

Prot. 931/21/I

## DEKRET

PENITENCJARIA APOSTOLSKA, dla pomnożenia pobożności wiernych i zbawienia dusz, na mocy uprawnień przyznanych jej w specjalny sposób przez Jego Świątobliwość Ojca Świętego Franciszka, z Bożej Opatrzności Papieża, wzięwszy pod uwagę prośby przysłane do niej niedawno przez Najdosłojniejszego Księdza Biskupa Jana Piotrowskiego, Biskupa Kieleckiego, wraz z Proboszczem Parafii Św. Józefa Robotnika w tymże mieście biskupim, wszystkim i każdemu z wiernych łaskawie udziela z niebiańskich skarbców Kościoła odpustu zupełnego, który będą mogli także ofiarować jako pomoc dla dusz wiernych w czyśćcu cierpiących, jeśli prawdziwie pokutując, przystąpiwszy do spowiedzi i pokrzepiwszy się Komunią świętą, nawiedzą pobożnie w formie pielgrzymki ten kościół parafialny, czyli diecezjalne sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny i wezmą tam udział w świętych

obrzędach liturgicznych lub przynajmniej poświęcą stosowny czas na pobożne rozmyślenia, kończąc je Modlitwą Pańską, Składem Apostolskim oraz wezwaniami do Świętej Rodziny, Jezusa, Maryi i Józefa

- dnia 19 marca w uroczystość Św. Józefa, Oblubieńca Niepokalanej Bogarodzicy Dziewicy i Patrona Kościoła Powszechnego;
- w Niedzielę Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa;
- we wtorek każdego tygodnia podczas nowenny do Św. Józefa;
- w dniu 29 każdego miesiąca, gdy odprawiane jest nabożeństwo ku czci Św. Józefa;
- raz w roku w dniu swobodnie wybranym przez każdego z wiernych;
- ilekroć wezmą udział w pielgrzymce, która tam tłumnie przybędzie.

Osoby w podeszłym wieku, chorzy i wszyscy, którzy mają poważną przeszkodę, w wymienione wyżej dni będą mogli otrzymać odpust, jeśli – wzbudziwszy w sobie obrzydzenie do jakiegokolwiek grzechu i zamiar spełnienia, gdy tylko będzie to możliwe, trzech zwykłych warunków – przed jakimś świętym obrazem połączą się duchowo ze sprawowaną liturgią i pielgrzymką, ofiarując miłosiernemu Bogu modlitwy i swoje cierpienia albo trudności własnego życia.

Aby przeto dzięki miłości pasterskiej umożliwić łatwiejszy dostęp do Bożej łaski, którą można zyskać dzięki kluczom Kościoła, Penitencjaria usilnie prosi, by Proboszcz i kapłani wyposażeni w upoważnienie do przyjmowania spowiedzi ochoczo i wielkodusznie oddawali się sprawowaniu sakramentu Pokuty.

Niniejszy dekret ma ważność na siedem lat. Bez względu na jakiegokolwiek przeciwne postanowienia.

Dane w Rzymie, w siedzibie Penitencjarii Apostolskiej, w dniu 8 miesiąca czerwca, w roku Wcielenia Pańskiego 2021.

+ MAURUS Kard. PIACENZA  
Penitencjarz Większy

+ KRZYSZTOF NYKIEL  
Regens



# Słowo Proboszcza:

## III Kongres Eucharystyczny Diecezji Kieleckiej

W czasie Oktawy Bożego Ciała, w piątek 17 czerwca, w Ewangelii wg Św. Mateusza Chrystus mówi: „Gdzie jest Twój skarb, tam będzie też Twoje serce.” Na tym Bożym świecie są różne skarby. Mama mówi do dziecka, Ty jesteś moim skarbem, podobnie babcia do wnuków. Nakręcono wiele filmów o skarbach, złocie, diamentach i perłach, drogich dziełach sztuki. Skarby tego świata zdobyte przez człowieka są zamykane w sejfach, przechowywane w bankach. Są chronione, aby złodziej ich nie ukradł. Skarby tego świata nie zapewniają człowiekowi ostatecznego szczęścia i nie rozwiązują problemu jakim jest sens i cel naszego życia. Największym skarbem Kościoła, świata, człowieka jest Chrystus, który każdego dnia karmi nas swoim Ciałem i Krwią, abyśmy nie ustali w drodze.

Kto uwierzy i znajdzie ten Skarb, będzie najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi. Tego Skarbu nie można zamykać w sejfie ani w swoim sercu. Tym Skarbem musimy się dzielić w rodzinie, pracy i w relacji z drugim człowiekiem. Jakże wielkim Skarbem jest Chrystus, który podnosi nas gdy upadamy, przebacza grzechy, gdy słabniemy, którego miłosierdzie nie zna granic, który wstawia się za nami u Ojca w Niebie.

Przeżywamy III Kongres Eucharystyczny po to, aby na nowo – nowym spojrzeniem docenić wartość Eucharystii – tego wielkiego Skarbu – jakim jest Chrystus pod postacią chleba i wina. W modlitwie brewiarzowej jest zachęta: „Rozpoznajcie w tym chlebie Ciało, które wisało na krzyżu., a w tym kielichu wina Krew, która z boku spłynęła.”

Przyjmijcie więc i spożywajcie Ciało Chrystusa, przyjmijcie i pijcie Krew Jego. Aby się nie rozdzielić, jedzcie Ciało, które was jednoczy, aby nie zwątpić o swojej wartości, pijcie Krew, która jest ceną waszego zbawienia.

Każdego dnia uwielbiamy Chrystusa jako największy Skarb naszego życia i naszego zbawienia. Święty Józefie prowadź nas do Chrystusa.

Ksiądz Prałat Jan Iłczyk  
Kustosz Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny

## Najświętszy...

*Panie, obecny w białym okruchu chleba  
Jesteś tu przy mnie bym zaznał kawałka nieba.*

*Ty dla mnie tu i teraz się stajesz,  
Siebie całego mi dajesz.*

*Choć słaby jestem i drętwieję nienawykłe  
do modlitwy kolana,*

*Chcę dziś upaść na twarz i wielbić mojego Pana.*

*Bo kto jak nie Ty, nie boi się mnie grzesznego,  
Nie zostawisz swego dziecka cierpiącego.*

*Kto jak nie Ty, tak bliski mi się staje,  
Że pozwala ciało swe przyjmować stale.*

*Codziennie mam przed oczyma Pana*

*Bo on Najświętszy w tym białym chlebie czeka od rana.*

*Bym to ja Go adorował  
i w miłości obmywał się nieskończonością.  
To dla mnie Panie ściągnąłeś królewską koronę.  
I stając się jednym z nas na ziemskim padole,  
Na zawsze wpisałeś w nasze serca Twoją wolę.*

*I tęsknotę do nieskończoności,  
Którą mogę ukoić tylko w Twojej miłości.*

*Do człowieka przemawiasz  
najprostszą postacią chleba,  
żeby zrozumiał, że w tym co małe  
i ludzkie przychyłasz nieba.*

*Dziękuję, że jesteś w tym białym chlebie  
I pozwalasz zawsze być najbliżej Ciebie.*



### Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Robert Kowalski

Członkowie redakcji: Agnieszka Wardzyk, Beata Kwieciczko, Iwona Sacha, Julia Śliwa, Justyna Mazurek.

Korekta: Natalia Piekacz

25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel/ fax 41-331-21-33, adres e-mail: [redakcja.jozef@gmail.com](mailto:redakcja.jozef@gmail.com)

strona parafialna: [www.jozef-kielce.pl](http://www.jozef-kielce.pl)

Opracowanie graficzne: Studio K2

Polub nas na Facebooku: [www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce](http://www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce)

**Koszt druku jednego egzemplarza: 2,00 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY**

Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.